

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 zlr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 zlr.;
ćwierćrocznie 4 zlr. — cent.; miesięcznie 1 zlr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty

Wychodzi codziennie o godzinie 5mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 175.

Sobota dnia 24. lipca 1869. — Krystyny P. (ryzm.) — Prokla Mucz. (grec.)

Rok III.

Lwów, dnia 23. lipca.

Namieśnictwo czeskie obfituje w bardzo liczne okólniki, które atoli jedynie dowodzą jego gorliwości w zażęgniowaniu nie istniejących niebezpieczeństw. Zaledwie donieśliśmy wczoraj o cyrkularzu względem łączności w demonstracjach czeskich a galicyjskich, a już znowu mamy do naznaczenia nowy okólnik, dotyczący jakiejś subskrypcji narodowej w Czechach i rozpowszechniania medalików na cześć unii lubelskiej, którą Czesi wraz z Polakami chcą święcić. Prawdopodobnie jest jedno jak i drugie urojoną rzeczą, które namieśnictwo nie wie gdzie z jakich powodów poleca uwadze starostów. Ostatecznie donosi p. namieśnik Czech w skutek reskryptu ministeryalnego, że obchód rocznicy unii lubelskiej ma na celu wielką demonstrację.

Jeżeli rząd na podobne donosy wydatkuje w części fundusz dyspozycyjny, to musimy go załować, że za tak drogą cenę, tak niedźne otrzymanie wiadomości. Medaliki bowiem, o których mowa, nie zostały potajemnie sprowadzone, gdyż wszystkie dzienniki polskie zbierały publicznie na nich subskrypcje, co zaś do samej uroczystości obchodu rocznicy unii lubelskiej, to władze lwowskie najlepiej wiedzą, a żali obchód ten użyty będzie na jakąkolwiek demonstrację. Po zakazie ze strony rządu, po uchyleniu się braci naszych Wielkopolan, obchód ten odbędzie się w najskromniejszych ramach, w zaciszu niemal domowym, do którego przystępu nie ma i zakaz policyjny. O tem wszystkim rząd doskonale powiadomiony, dlatego nie wiemy, po co namieśnictwo czeskie bez potrzeby z tego taki poczyniło rozgłos.

Politik w omówieniu broszury posta jarosławskiego ks. Jerzego Czartoryskiego podnosi jego przyznanie się do systemu federacyjnego, wytykając mu równocześnie niekonsekwencję, która leży w projekcie jego obesłania rady państwa. — Jeżeli bowiem sejmy rozstrzygać mają o ugodzie między krajami koronnymi, natenczas nie ma po co jechać do Wiednia i poddawać się orzeczeniu rady państwa.

Termin zebrania sejmów ustanowiony na dzień 9., a dla niektórych na dzień 20. września — w listopadzie ma być ponownie zwołana rada państwa. Lipiec i Sierpień przeznaczony jest na obrady wspólnych delegacji.

Owóż delegacje te, które dysponują 100 milionami wydatkami, biorą się pozornie bardzo ostro do budżetu ministerstwa wojny, który wynosi przeszło 70 mil. zlr. Dotąd atoli wiadomo, że podwyższyli płace oficerskie, co wynosi blisko 3 mil. zlr. rocznie. Jeżeli delegacje i nadal w tak szkodliwy sposób postępować będą, to nie ma nadziei, aby nastąpił jakiegokolwiek oszczędności i w skutek tego ulgi w opodatkowaniu.

W ogóle zdaje się cała czynność delegacji wspólnych na to być skierowaną, aby zadowolić zachcianki rządu, nie zaś załatwić słuszne utyskiwania krajów. Budżet wojskowy pozostaje od kilku lat w tej samej wysokości, mimo ciągle trwającego pokoju, a system, który od wszystkich powag został potępiony i spowodował w części przynajmniej klęskę armii w ostatnich latach, nie uległ radykalnej zmianie. Czyż delegacja nie ma na to żadnych środków? Czyż za nieudolność naczelników siły wojskowej i za nieporadność jej administracji i nadal jeszcze pokutować ma tak srogo ludność monarchii?

Toć przecież wszyscy przekonani są o wadliwości obecnego systemu wojskowego, a delegacja nie ma odwagi, aby temu zbitwiałemu porządkowi nie zadać ostatecznego ciosu? Na zewnątrz potęga wojskowa Austrii jest wielce podkopana, na wewnątrz zaś utrzymanie obecnego lichego jej stanu nadto wiele wymaga kosztów. Dotychczasowe zmiany nie wy-

warły żadnych korzystnych skutków, koszta się nie zmniejszyły, a złe pozostało w dawnej objętości. Należałoby przeto pomyśleć o zarządzeniu tym wadliwościom, bo delegacje nie są jedynie zwołane do uchwalenia zażądaną przez ministerstwo sumy.

Ze spraw krajowych mamy jeszcze do zaznaczenia artykuł *Czasu* z dnia dzisiejszego, w którym tenże wypowiada, iż nigdy nie odstępował od zasad systemu federacyjnego. W zasadzie tedy wszystkie prawie dzienniki wyznają zasady federacyjne, a różnica zachodzi jedynie w ich zastosowaniu praktycznym: *Czasowi* n. p. nie przeszkadza, aby równocześnie popierał centralistycznego ministerstwa, zdając się zupełnie na jego łaskę i niełaskę. Ze podobne postępowanie pociąga za sobą wprost przeciwnie skutki, aniżeli wykluczyć się mogące ze systemu federacyjnego, o tem przekonuje nas pobłażliwość *Czasu* dla czynności delegacji polskiej w radzie państwa.

Korespondencye Dziennika Lwowskiego.

Wiedeń 20. lipca.

D. Brestel zaleca zgromadzonym ojcom Przedlitawii największą oszczędność, przedstawiając im trzech-milionowy niedobór w budżecie i przyznając się, iż ten niedobór jest tylko pozornie tak skromnym, albowiem z r. 1868 pozostało 10 mil. policzonych na r. 1869, 3. miliony wpłynęło z sprzedaży krajowego majątku, a 4¹/₅ mil. wpłynęło w skutek obrachunku z Węgrami. Tak więc niedobór rzeczywisty z roku 1869 wynosi przeszło 20 mil., a że na r. 1870 nie będzie owoch nadzwyczajnych źródeł wpływu, przeto nie można liczyć na jego zmniejszenie. Przeciwnie podnieśli się do cyfry 28 mil. mil., ponieważ potrzeba 6. mil. na sprawienie broni dla obrony krajowej, 1¹/₂ mil. na subwencje kolejowe, i 2¹/₅ mil. na amortyzację długu z roku 1839. Za to wynurza pan minister finansów nadzieję, iż wpłynie o 3 mil. więcej z podatku od cukru i wyrobu wódki, — a reszta pokryje się jak Bog da, i przez sprzedaż reszty majątków krajowych do wysokości 8. mil. Niezmierna radość pomiędzy centralistami, iż finanse tak świetnie stoją, — iż nie innego nie potrzeba jak zrobić pożyczkę, lub podnieść podatki, aby zrównoważyć przychód z dochodem, ale ponieważ pierwsza nie da się przeprowadzić, więc otwiera się nowa perspektywa podwyższenia istniejących ciężarów. Trzeba przyznać, iż centralistyczny aparat nie ma nawet tej zaślęgi, aby był tańszym od jakiegokolwiek; podwyższać zaś podatki potrafi każdy, chociażby nie był liberalnym bürgerministrem.

W delegacji węgierskiej zabierają się na seryo do okrojania budżetu, gdy tymczasem w przedlitawskiej skończy się wszystko na doktrynerskim powstawaniu na wojsko, i na usiłowaniu odebrania połowy żółdu jakiemu podporucznikowi, nie mającemu za co sprawić sobie mundur. Gdyby p. Brestel jest tak wyborynym finansistą, zadziwia mocno, iż dotąd nie zwrócił uwagi na swój własny wydział, i nie usiłował zaprowadzić o wiele mniej kosztownego i prostszego aparatu skarbowego, który jak na teraz czwartą część dochodu pochłania. Wprawdzie zacząć wypadłoby od oddalenia połowy dzisiejszych urzędników, a zatem od usunięcia głównych kulturtregerów niemieckich, dalej należałoby przenieść całą podatkową manipulację na władze autonomiczne, co by nieuchronnie prowadziło do zupełnej autonomii krajów, co zatem nie zgadza się z dzisiejszym systematem, ale za to zyskałoby na tem i opodatkowani i finanse państwa, które tak długo uregulowane nie będą, póki będą należały do wyłącznych atrybucyj raichsratu. Tak w kwestyi finansowej, jak i w każdej innej jest systemat germanizacyjno-centralistyczny główną przyczyną niepowodzeń i upadku, i należy dziwić się, jak mogą być lu-

dzie u nas, łudzący się, iż z tym systematem da się jakikolwiek kompromis przeprowadzić.

Może Kraj po zawarciu zaczepno-odpornego przymierza z *Narodówką* rozpisywać się o potężnym stronnictwie w Galicyi, które zawiera w sobie najwyższą doskonałość, a za którego organ sam siebie skromnie uważa, jednakże zadziwia, jak tak potężne stronnictwo mogło pozwolić na popełnienie tylu niedorzeczności, jeżeli jego żywioły istniały, i jak może dziś jeszcze ludzić się nadzieją, iż od dzisiejszego raichsratu da się przez wysłanie delegacji cośkolwiek uzyskać. I sam Mirabeaux nicby nie wskórał od ludzi, których jedynym celem germanizacya, — a idąc do ich grona, daje im się moralne poparcie i sankcjonuje ich ustawy, — jest to pewnik, którego żaden sofizmat, ani żaden klub rezolucjonistów nie obali. Gdy więc ma być prowadzoną dalej polityka dotychczasowa, to można było śmiało pozostawić dotychczasowych delegatów, bo chociażby nowi mieli daleko więcej energii i politycznego taktu, to raichsrat z pewnością na ich talenta i wywoły zwązać nie będzie, byle zajmowali swe miejsce. Jeżeli zaś celem klubu rezolucjonistów jest wyfortowanie kilku nowych jednostek na delegatów, w takim razie jest w grubym błędzie jeżeli sądzi, iż zdołają zdobyć sobie na tym polu sławę.

Wielkie ambicje są u nas rzadkością, gdyż spotykamy tylko małe ambicyjki, a właśnie cele donośne i szczerne zasługują ze wszechmiar na poparcie. Bez ludzi wielkich ambicji, którzyby sprawę narodową wzięli w rękę, będzie ona zawsze chromała, — ale z pewnością tacy ludzie rzucąc się nie będą na jałowe pole, na którym można osiągnąć co najmniej kolejową lub bankową koncesję, — lub też zaimponować rządowi, iż ma się jakąś silną partję satelitów za sobą, która popiera nie narodowe dążenia, lecz osobiste przywidzenia. Wszystkie takie dążenia są tylko maluczkimi ambicyjkami, przypominającemi mutatis mutandis polityków polskich z ubiegłego stulecia, którzy i dziś nie wiele więcej znajdują powodzenia jak i wtedy. Jeżeli ktoś czuje w sobie siłę woli i powołanie stanąć na czele narodu, jeżeli ma po temu stanowisko, — to chwala Bogu! pójdzie za nim z pewnością ogół, i nikt, mający poczucie polskości, nie będzie mu zawadą w tym ciernistym zawodzie, gdzie nagroda tylko w własnym sumieniu, — lecz niechaj nikt nie łudzi i siebie i drugich, iż coś nadzwyczajnego działa na polu, na którym nie ma nic do zrobienia, i niech nie staje na założeniu całkiem fałszywym.

Paryż 19. lipca.

Od dawna z wielką niecierpliwością oczekiwany dekret cesarski, narazie przyniósł nam wczorajszy *Journal Officiel*. Wiadomości w nim zawarte o osobach wchodzących w skład nowego ministerium, są prawdziwą niespodzianką.

Napoleon odznaczający się w rządach lat ostatnich ślimaczą powolnością i chwiejnością swych wystąpień, obecnie złożył najwidoczniejszy dowód swego usposobienia. Pod groźbą żądań narodu uległ on, zapowiadając reformy w duchu postępu, ale w tejsze samej chwili wprowadzenie ich w wykonanie oddał osobom, odznaczającym się uległością i chwiejnością zasad. Nowy skład ministerium różni się tylko będzie od przeszłego mniejszemi zdolnościami bronięcia czynności rządowych, a wreszcie jako powstały z odcienia holdującego b. ministrowi stanu, będzie w niewątpliwiej zależności od do tychezasowego doradcy cesarza.

Najwydatniejszy z pomiędzy 5ciu nowo-nominowanych ministrów jest p. Duverrier, b. senior izby adwokatów paryskich, autor wiele wyróżniającej wartości dzieł prawnych i zdolny mowca — ale mimo to wszystko dzisiejszy spadkobierca wraz z p. Forcade de la Roquette czynności ministra stanu; znany on z zacności charakteru, nie wyróżnia się jednak stałością zasad, wreszcie jako starzec lat 78 nie

WYCIECZKA DO PIONIN

przez
Paulina Stachurskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pewny zwycięstwa, Ognita leżał na polu, i kazawszy podać sobie gorejących węgli, pożarł ich cztery miary.

Zdawało się, że zwycięstwo jest niewątpliwe, i że Cień zginie we wnętrzu ziemi. A jednak moc podarunku wrózbity była tak wielką, że nie tylko, iż wy dostał się z ziemi, ale zniecacka podszedłszy Ognite, porwał go w silne ręce, i jak piłką cisnął w górę, ale tak ogromnie, że król wulkanów oparł się na jednej z gwiazd, rozbity na cztery nierówne części.

Wysilenie było nadzwyczajne; Cień zachwiał się, i upadł.

Otworzywszy powieki, znalazł się w objęciach Trata, łzami wdzięczności oblewany przez całe wojsko gnomów.

— Szlachetny mój wybawco! — wołał Trate rozrzuwiony — największy rycerzu w krajach nadpowietrznych! Po raz wtóry otrzymuję życie z twej ręki... i więcej niż życie, bo chwałę z twojego zwycięstwa, szczęście moich ludów i moje. — Teraz pójdźmy do źródła wody ożywiającej! wskresimy boską Talis... uwolnimy piękną rusałkę Wodnicę!

— Gdzie jestem? co się ze mną dzieje? — zapytał Cień słabym głosem.

— W moich objęciach! pośród tych, którzy cię uwielbiać, wdzięcznymi ci być nie przestaną! O Cieniu! o największym z rycerzy! o!... Lecz napij się wody-siły — ona cię pokrzepi.

Cień przechylił podaną konew, a spełniwszy ją do dna, powstał i wyprostował swe członki.

— Ach! — westchnął pełną piersią. — Sud dokonany Dzięki ci wrózbite!

Nastąpiły wynurzenia wdzięczności... Głośne okrzyki, łzy rozrzuwienia świadczyły o uczuciach gnomów, którzy nie posiadali się z radości po zwyciężeniu Ognity.

Ale bo też i zwycięstwo obfitowało w nielada korzyści! Na wieść o losie króla, całe państwo wulkanów: wojsko, lud urzędnicy, w niewolniczym poddaństwie ugięły kolana przed Tratem, oddając się na łaskę zwycięzcy.

Bogate prowincje, skarby, zapasy wojenne i niezliczone hufy żołnierzy dostały się gnomom, i pochód zwycięzców w głąb krajów Ognity był jednym nieustającym tryumfem.

W stolicy króla wulkanów czekały szczęśliwych zwycięzców rzeczy, o których nie śnili w swem życiu.

Nie ma słów na opowiedzenie piękności, dziwów, cudów, które przepelniały stolicę i pałac Ognity, a szczególnie pałac! — Miejsce, w którym Cień był zamknięty przez Wodnicę, w zestawieniu z pałacem Ognity było lepianką i skromnym ogródkiem! Dziwa i cuda tam oglądane były fraskami w stosunku do tych, które tu miałeś co krok, co chwila!

Ale nie czas było przypatrywać się dziwom, bo ważniejsze sprawy oczekiwały spełnienia. Należało uwolnić Wodnicę, i wynaleźć źródło wody ożywiającej.

Rozległe było państwo Ognity, a chociaż niemal w całości uległo orężowi zwycięzców, znajdowały się jednak krainy, w których ani wiedziano o porażce wojsk i o losie, jaki spotkał króla... Do takich krajów należał i ten, gdzie jak powiadano, znajduje się źródło wody życia. Dotarcie więc do źródła było połączone z niemałymi trudnościami, o ile, że zwycięzkiego wojska starczyło zaledwie na utrzymanie w karchach posłuszeństwa ludów podbitych, i mowy być nie mogło o dalszym forsownym pochodzie!

Ufny w swe siły i cudowną moc podarunku wrózbity Cień, podjął się bez wojska pójść do nieznannej krainy, i gnom-jaciele, samowtór puścili się drogą, którą im wskazano, że ma wieść do krainy wody-życia.

Tuż za zamkiem Ognity była wielka puszcza, oprócz króla wulkanów nikt do niej nie wchodził z obawy różnych okropności, bo puszcza ta miała być siedliskiem bardzo złych duchów.

— Jeżeli się nie mylę — rzekł Cień — najkrótsza to droga, którą możemy dojść do źródła.

— I zapewne do miejsca uwiezienia Wodnicy — dodał Trate. — Pójdźmy więc tą drogą.

— Pójdźmy!

(C. d. n.)

jest w stanie odpowiedzieć tyle trudnym warunkom chwili obecnej. Inni jego koledzy z wejściem do składu ministerium, nie przynoszą z sobą żadnej wyjątkowej barwy, a tak to więc ciężki poród gabinetu wydał najniefortunniejsze owoce.

Zapowiedziane przez cesarza reformy, kraj przyjął dość przyjaźnie. Rzemieślnicy, jak *Le Voix du Peuple*, organ klasy robotniczej dowodzi, byli z przyjętej przez cesarza inicjatywy uradowani, od razu obawiano się jednak, czy zapowiedziane reformy, jak dawniej przez Rouher'a tak dziś przez inne niewłaściwie wybrane osoby nie zostaną spaczono.

Powołanie do władzy interpelantów odcienia Louvet et Segris, już przedstawiało słuszne obawy, obecnie zaś, gdy mimo że interpelacja sprawdziła zapowiedziane ulepszenia w budowie polityczno-społecznej i wywołała upadek ministerium, a cesarz jednak nie chciał czy nie mógł — o to mniejsza — nikogo z stronnictwa pośredniego wprowadzić do gabinetu, nie można rokować wielkich skutków z mających się wprowadzić reform.

Rouher, który do samego końca miał być doradcą cesarza co do wyboru osób, mających posiadać zwierzchni kierunek spraw kraju, przeprowadził żywioł sobie przyjaźny i jeszcze raz zemiścił się za swój upadek na tiers-parti, uchylając w zupełności naczelników tego stronnictwa od władzy.

Ministerium dzisiejsze w tych warunkach powstałe i z osób podobnych złożone, od razu musi spotkać w izbie silną opozycję, a to nie tylko już w skrajnej lewicy, ale i stronnictwie lewego środka. Tiers-parti co tylko odniósłszy zwycięstwo, pobita na głowę, ma nie tylko już powód, ale i konieczność wkrótce zreformować się i do walki dalszej wystąpić, bo powstałe ministerium od razu tylko na poparcie mameluków liczyć zmuszone będzie. Bądź co bądź kraj już zapowiedzią nowych urzędów i uznaniem przez rząd siły narodu dość zyskał, a walka reprezentantów ludu rozpoczęta w ciele prawodawczym nadal musi być prowadzona i nowymi ustępstwami rządów osobistych cesarza zakończyć się musi. Ministerium obecne nie może spodziewać się trwałości istnienia, prawdopodobnym jest, że poprzedzi jego upadek rozwiązanie izby, ale rezultat nowych wyborów zmusi rząd stanowczo do zaniechania półśrodków i szczerego zadośćuczynienia potrzebom i żądanom kraju.

U nas krąży wiele nieprawdopodobna, niemniej jednak charakterystyczna pogłoska, jakoby arcykapłan Ledochowski, zwierzchnik katolickiego kościoła w Poznaniu, jakkolwiek Polak rodem, poprzysiężony jednak w nienawiści ku polskości, dla przypodobania się naczelnikowi Bismarkowi, miał zamiar zlecić redakcyi protegowanego przez siebie *Tygodnika katolickiego* zamieszczenie w tem piśmie języka rodzinnego na niemiecki. Jakkolwiek po ks. Ledochowskim wszystkim — sądzę — spodziewać się dziś można, to jednak ja nie daję wiary szerzonej pogłosce, chociaż wyznać muszę, że zdaniem mojem wydawanie organu ks. arcybiskupa w języku niezrozumiałym dla mieszkańców, mniej mogłoby być szkodliwym jak obecnie.

Obiega druga jeszcze pogłoska, a której mniej jeszcze dać wiary muszę, bo ona już dotyczy przeniewierzenia się nie jednej tylko osoby, ale całego powiatu; gdy jednak nie podobna, aby ona powstała mogła bez podstaw jakichkolwiek, komunikuję wam ją więc z prośbą, abyście jako miejscowi po sprawdzeniu stanu rzeczy o prawdzie zawiadomili nas zechcieli. Wiadomości, jakie *Kraj* podaje, dają podstawy prawdopodobieństwa szerzonej u nas wieści. Oto jest treść:

Pod wpływem propagandy Stańczyków, mieszkańcy niegdys ruchliwego powiatu jasielskiego, zebrani w Jaśle, z zapalem przyrzec mieli poparcie uchwały swych reprezentantów, a członków rady powiatowej — według której ostatecznie udecydowali: „Wytworzyć odrębny naród Galicyanów, nie mający nic wspólnego z Polakami, ich przeszłością i dążeniami obecnymi.“

Jako środki ku temu wymagające natychmiastowego wykonania, uznano: „Nie solidaryzować się z wystąpieniami Polaków, którzy przez uroczysty obchód pogrzebania zwłok swego króla, dowodzą jeszcze swej żywotności.“ (Z przyjęciem tego punktu programu pracy organicznej i powagi urzędu rada powiatowa miała wzbudzić duchowieństwu w dniu 8. lipca odprawiania jakichkolwiek posług kościelnych, mogących wzbudzić podejrzenie, że one są wytworem solidarności z krakowskimi rewolucjonistami). „Wzbronić wejścia na terytorium powiatu wszystkim emigrantom, sybirakom i w ogóle wszelkiego rodzaju b. przestępcom politycznym“ — (a więc pomijając już Sapieha, Kamińskiego, także przywódcy większości delegacyjnej, dr. Ziemiakowskiego, który nie rozważnie powazył się przed wyborcami powoływać na swe zasługi przeszłe z powodu przestępstw politycznych), „wreszcie w przyszłości pisma legalno-galicyjskie, zacięcie przesładować cały ród „niepoprawnych.““ Podając do waszej wiadomości szerzone pogłoski, nie mogę wierzyć w ich zupełną prawdziwość i zdaje mi się, że wymysł ich należy się jakiemuś z dowiejnych redaktorów humorystycznego *Szatawity* lub wesołego *Diabła*.

Rzecz o teatrze polskim

w Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

Po ustąpieniu przeszłej dyrekcji teatru lwowskiego była scena w opłakanym stanie, bo nie miała ani materialnych scenicznych zasobów, ani też dostatecznych sił artystycznych. Z ustąpieniem obu dyrektorów emerytów, zasłużonych wprawdzie na scenie polskiej jako znakomici artyści, ale nie obmyślających jej przyszłości, potrzebna było prawie wszystko na nowo odbudować z gruntu. Co więcej, uroszczenia niektórych pozostałych artystów były tak wielkie, a przekonania narzucone opinii publicznej o doskonałości dawniejszej dyrekcji tak przesadzone, iż już to samo kładło dla nowej dyrekcji nie małą tamę w zorganizowaniu sceny, zwłaszcza gdy się do tego przyłączyło bezprzykładne w dziejach teatru polskiego zgorszenie ulicznej agitacji i w ślad za nią idących demonstracji teatralnych, które uderzyły na nowego dyrektora p. Adama Miłaszewskiego z wielką gwałtownością od pierwszej chwili po objęciu dyrekcji sceny lwowskiej, zanim jeszcze mógł przewinąć, lub zasłużyć się publiczności jako dyrektor. Teroryzowany przez te agitacje w każdym kroku, poniżany i czerniony w opinii publicznej przez tendencyjne dziennikarstwo, nie ustawał on jednak w trudnym zadaniu swem. Z każdym przedstawieniem nowem zmieniał się widok sceny już w pierwszych tygodniach dyrekcji przez niego objętej.

Wiadomości polityczne.

Ziemię polskie. *Debatte* wiedeńska podaje wiadomość, jakoby cenzor warszawski p. Pawliszczyk miał być zamianowany rektorem uniwersytetu w Warszawie. Wiadomość ta wydaje nam się nieprawdopodobną.

Od dni kilku czytamy powtarzającą się wiadomość, że ks. Wołoncewski, biskup żmudzki, internowany dotąd w Kownie, wywieziony został w głąb Rosji na wygnanie, w skutek znalezionej listu jego między papierami biskupa Łubieńskiego. Nie ma w tem nic niepodobnego, jednakże czekać wypada na potwierdzenie tego nowego gwałtu, o którym dotąd nic jeszcze pewnego nie wiemy.

Znad granicy Kongresówki piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Wiadomości o daniu pożyczki miejskiej i ziemskiej wielu obywateli ziemskich i właścicieli domów w Warszawie jakby z letargu obudziły; porujnowani i obdużeni z jakąś nadzieją zaczęli wpatrywać się w przyszłość. Często przejeżdżki generała Gecewicza i dyrektora towarzystwa kredytowego ziemstwa do Petersburga zdawały się potwierdzać te pogłoski. Tymczasem dosyć stanowczo słyszałem od dobrze poinformowanej osoby, że ani pożyczka ziemska, ani miejska do skutku nie przyjdzie, że myślą rządu moskiewskiego jest zupełne zubożenie Polski i Litwy. Przeciż Sołowiew, wszechwładny jeszcze dotąd dyktator, kiedy mu przedstawiono projekt asfaltowania ulic Warszawy, zawołał z oburzeniem: „Mamy miasta gubernialne w Rosji, które wcale nie są brukowane, dla czegoż Warszawa ma być lepszą od innych gubernialnych miast? Najprzyjemniejszą dla mnie rzeczą będzie, dodał pocziwiec, kiedy będę widział trawę na ulicach Warszawy rosnącą.“

Zwinięcie zarządu finansowego i ostateczne rozpuszczenie składu izby obrachunkowej w Warszawie znowu parę set najzdolniejszych urzędników Polaków na bruk wyrzuciło. Z każdym tedy dniem, jak widzicie, nędza zwiększa się. Nigdzie dla tych nieszczęśliwych ofiar wściekłości panslawistów żadnej możliwości pomieszczenia się.

Ukaz rządzącego senatu z dnia 12. czerwca 1869 r. o prawie wyłączaającym od kary cielesnej chłopów zajmujących posady gminne, jako to: starszych gminy, ich pomocników, sołtysów, ławników urzędów gminnych, sędziów sądów gminnych, poborców podatków, dozorców magazynów zbożowych, wprawił nas w zdumienie. Sądziłoby się, że kara cielesna zniesiona w Rosji zupełnie została ukazem podpisanym w Darmstadtzie. Tymczasem z ukazu z 12. czerwca przekonaliśmy się, że w istocie kije, tak jak dawniej za dobrych czasów, miliardami wyliczają corocznie muzykom.

Nakoniec po 6 latach stan wojenny w Mohilewie zniesiony, nie jest to widać moskiewskie miasto, kiedy mieszkańców przez tak długi czas trzymano w stanie obłężenia. Nowy ciężar spada na nieszczęśliwą Litwę, Wołyn i Podole. Urządzenie nowego sądownictwa w tych prowincjach kosztować ma 667,000 rubli. Nie wiadomo, czy podobna suma corocznie będzie potrzebna dla utrzymania tego nowego sądownictwa. Wiadomo tylko, że opiekuńczy rząd moskiewski uznał za stosowne nie asygnować tej sumy ze skarbu państwa, lecz polecił J. J. G. G. wileńskiemu i kijowskiemu ściągnąć nową kontrybucyj z mieszkańców. Otóż to mi prawdziwa decentralizacja!!

Dnia 11. b. m. odbyło się poświęcenie cerkwi na Pradze, do której oprócz żołdatów nikt nie będzie uczęszczał, bo na przedmieściu tem sami tylko Polacy i żydzi mieszkają i kilku może moskiewskich urzędników. Cerkiew ta kosztowała ogromne sumy, a zbudowana za nasze pieniądze — ile kosztuje? Można odpowiedzieć na to, jak cesarz Mikołaj o cytadeli warszawskiej, że tylko Bóg wie i generał Wen. Cerkiew zdala błyszczy główną kopułą na znak wymagowanego w głowach moskiewskich tryumfu prawosławia nad katolicyzmem. Ale cóż robić! Prawosławie ma obszerne widoki polityczne na całą „Słowiańszczyznę“, a może i po za nią jeszcze. Wszak już są cerkwie w Paryżu i w innych punktach Europy, wytknięte naprzód przez moskiewskich pionierów, do których prawosławie śmiało kroczy z całą czeredą zabobonów i przesądów, wyznau sekciarskich, ciemnoty i barbarzyństwa. Polska jest na drodze, trzeba było zbudować etapy, gdzieby armia propagatorów prawosławia mogła mieć chwilę wytchnienia i odpoczynku. Uczta wspaniała miała miejsce w obecności hr. Berga na zbornym punkcie w koszarach. Ósmego września będzie poświęcenie i odkrycie pomnika hr. Paszkiewicza ks. warszawskiego przed pałacem zwanym namiestnikowskim. Jest to 38 rocznica wzięcia szturmem Warszawy przez nieboszczyka feldmarszałka. Obrzęd ten odbędzie się zapewne z całą wspaniałością, na jaką tylko władze rosyjskie zdobyć się będą mogły.

Artystów, których można było utrzymać, utrzymał, a zastąpił nowymi luki i niedostatki tej sceny; co się jedynie kosztem doraźnych i bardzo znacznych nakładów zrobić dało, gdyż wszelkie dawniejsze zasoby i siły sceny były albo zużyte, albo niedostateczne.

Znane są sprawozdania, które p. Adam Miłaszewski jako dyrektor sceny lwowskiej składał wydziałowi krajowemu z czynności swoich, bo drukiem je ogłaszał. Fakta w nich przytoczone świadczą najwymowniej o rzeczy.

Z tych sprawozdań okazuje się, jakie poniósł koszt na oporządzenie i odnowienie tak sceny samej, jakoteż garderoby i wszelkich przyborów scenicznych.

Z nich widać też, że w przeciągu lat pięciu wprowadził na scenę sztuk nowych 167, tłumaczonych z innych języków 335, sztuk oryginalnych 233, a z tych znaczną ilość napisanych wyłącznie prawie dla teatru lwowskiego i za jego powodem. Nowych artystów wystąpiło w tym czasie na scenie 61; w rolach gościnnych artystów dramatycznych 14.

Nadto jeszcze stał się p. Miłaszewski twórcą operetki polskiej: i tu można już śmiało powiedzieć, że nie powołał artystów, ale stworzył całe ich grono, repertoarz i wszystkie do tego potrzeby; bo nie było ani jednego ani drugiego. Nie mała w ten była trudność, zwłaszcza że dawanie oper i operetek było i jest wyłącznym przywilejem niemieckiej sceny we Lwowie; dyrektor więc nie mógł nawet mieć pewności, ażali skutek ostatecznie usiłowaniam jego odpowie. A jednak swego dokonał i operetkę polską wprowadził na scenę.

Kto zna dzieje teatrów w ogóle, kto wie, jakimi sub-

Austria i Węgry. Wiadoma już uchwała wydziału budżetowego delegacji przedlitawskiej, podwyższająca pensje oficerów armii aż do majora włącznie. Uchwalono podwyższenia następujące: dla podporuczników 600 zlr., poruczników 720 zlr., dla kapitanów zaś drugiej klasy po 900 zlr. Przyjęto także proponowane przez rząd podwyższenie pensji dla kapitanów pierwszej klasy na 1200 zlr.

Na posiedzeniu tegoż wydziału dnia 22. bm. uchwalono także podwyższenie gaź urzędników wojskowych, zostających w równej randze z oficerami włącznie aż do majora.

W Peszcie ma być wkrótce mianowany konsul angielski.

Baron Mecsery, namiestnik styryjski, podał prośbę, ażeby go pensyowano; twierdzi, że namiestnikiem Styryi mianowany będzie teraz hr. Gleispach.

Korespondent *Czasu* z Wiednia donosi: Wiadomo, że taka niepewność w obwodach graniczących z Rosją (złoczowski i żółkiewskim) panuje, że mieszkańcy tameczni nie wiedzą jak sobie poradzić. Delegaci polscy udali się więc do ministra wojny z prośbą o przeniesienie kilku pułków w te okolice. Minister przyrzekł to uczynić, skoro tylko władza polityczna we Lwowie tego domagać się będzie. Deputowani polscy udali się więc do p. Possingera, aby on urzędowo o to prosił.

Francja. Manifest lewicy, o którym wczoraj wiadomość podaliśmy, nie przyszedł do skutku. Polityczny program za manifestem idący, uznali demokraci za monarchiczny, pomimo więc przemowy Juliusza Favra, ażeby nie zrywano posiedzenia, nie powzięto żadnej uchwały i posiedzenie rozeszło się bezskutecznie. Stronnictwo Thiersa jednak nie daje za wygraną i posiedzenia dalsze odbywać się będą w następujących dniach kilku bez przerwy — aż uchwała jaka do skutku niek przyjdzie.

Stronnictwo pośrednie oczywiście milczeć będzie, dopóki nie pozwolą mu mówić, stronnictwo Thiersa i nieprzejednanych w rozbiciu, każde zatem na własną rękę pracować będzie, rezultat jednak ten sam jak przed tygodniem i wcześniej, to jest niepewność pod każdym względem.

Anglia. Izba wyższa parlamentu angielskiego obradowała nad powtórnie zmodyfikowanym bilem kościoła irlandzkiego. Co izba niższa odrzuciła, to znowu do projektu szlachetnie urodzeni lordowie przyjąć kazali. Kiedy w ten sposób niepodobna pojednać dobrze urodzonej izby z izbą gorzej urodzoną, postanowiło ministerium rozwiązać parlament, a to w celu zasiągnięcia decyzji kraju i wywarcia przez opinię całej ludności presji na izbę wyższą. Być może, iż izba wyższa usłyszawszy o postanowieniu rozwiązania parlamentu, zgodzi się na przyjęcie bilu poprawionego przez izbę niższą, ażeby nie dopuścić rozwiązania.

Wschód. Donosiliśmy niedawno, że wysoka Porta skłania się do pojednania z wicekrólem, tymczasem zaszły jakieś świeże nieporozumienia, które wskazują na bardzo groźne usposobienie w Konstantynopolu. Być może, iż nieporozumienie to wywołane zostało intrygami, według bowiem *Levand Herald* przybyło z Egiptu dwóch niegdys wiernych przyjaciół i sług wicekróla, których w Stambule z otwartemi przyjęto ramionami. Czy bardzo uleknie się tego wicekról, powątpiewać można, albowiem, czy wojna będzie czy nie będzie — to zamówionych 60.000 odyłcówek przybędzie zawsze do Egiptu. Jeżeli zaś drugie tyle znajdzie się w Grecyi, a jeszcze raz tak dużo a może i więcej w prowincjach słowiańskich, to nie wielce straszną będzie groźna postawa Turcyi w obec Egiptu. Wysoka Porta zresztą nie może twierdzić, że zadowolona jest zupełnie z Czarnogóry, zatargi tam ciągle, nie wielkie wprawdzie ale utrzymujące bezustanne rozdrażnienie. W Konstantynopolu narzekają, że na postępowanie Czarnogóry wywiera nie mały wpływ Moskwa, na wyrzekaniu jednak kończy się, a faktem jest z drugiej strony, że w innych prowincjach ucisk baszów nie ustaje i ludność zadowoloną być nie może. Mały krak Mirydytów w Albanii zalany jest literalnie wojskiem, a że twierdzi nie było dla wojska, ludność musiała uciepać w lasy, ażeby zrobić miejsce dla obrońców — Bóg wie czego, bo żołnierz turecki nie wie w istocie, czego ma bronić, choć wie kogo obedrzeć. Przesilenie ministerialne, o którym głośno było w dziennikach, nie zaraz nastąpić może w Stambule; powolne zmiany zachodzą ciągle, i tym sposobem zdaje się przeobrażenie całego ministerium nastąpi.

Rzym. Według korespondencji z Rzymu zajmować się ma sobór zniesieniem bardzo wielu zakonów, których pozostać ma tylko pięć, t. j. jezuitski, dominikański, franciszkański, Benedyktyński i Lazarystów. Duchowieństwo klasztorne dla tego ma być zredukowane, ponieważ reprezentuje ono

wencjami rozporządzają dyrekcje tychże nawet w pierwszych stolicach Europy; kto zna nieszczęśliwe położenie teatru polskiego w ogólności, a dawniejszy upadek sceny lwowskiej w szczególności, pomimo że szczupłe grono jej członków od czasu do czasu znakomitych artystów liczyło; kto nareszcie wie o tem, jak uciążliwa jest scena polska w Warszawie, jakie położenie jest prowincjonalnych trup, ciągle wdrujących, które nie mogły skutecznie zasilać teatru lwowskiego: musi podziwiać wytrwałość dyrektora Miłaszewskiego, że tego dokonał zdołał, czego dokonał o własnych siłach przy bardzo małej pomocy z funduszu teatralnego i w tak krótkim przeciągu czasu, zwłaszcza gdy mu nikt nie pomagał, a ze wszystkich stron tysiączne przeszkody stawiano. Pochodziły one w części od dyrekcji niemieckiego teatru, która się widzi ciągle zagrożoną w swoim byciu; głównie zaś płynęły z niechęci systematycznie kierowanych agitacji.

Agitacje te pierwszej chwili objęcia przez niego dyrekcji sceny lwowskiej, tak nie ustały ani na chwilę przez cały czas tych lat pięciu aż do dnia dzisiejszego i doszły do swego punktu kulminacyjnego w ostatniej machinacji adresowej, podjętej w celu wywarcia rodzaju nacisku na wydział krajowy i kuratoryę skarbkowskiej fundacji. Na złość jednak agitatorom, którzy chcą przyjąć bezpośrednio lub pośrednio do dyrekcji po upadku dzisiejszej, przeprowadzają swe zamysły uporczywie, elastyczność tych regulatorów w mo- wie będącej sprawą jest znaczniejsza, niż by się miała podać na stronę tak słabego nacisku. (C. d. n.)

w hierarchii kościelnej żywił niejako demokratyczny, republikański. Sobór ma także zająć się rozszerzeniem władzy biskupiej, zniesieniem stanowienia orzekającego, że proboszcza wyzuć nie można z plebanii, co uczyni go zawisłym zupełnie od władzy kościelnej. Słowem kościół rzymski ma być na tym soborze przeprowadził, jest po prostu walką o zdobycie kościoła praw i stanowiska pierwszego przed państwem. Rozdrażnienie bez powodu i namietność dziennikarstwa rzymskiego przeciw wszelkim objawom liberalizmu jest niesłychana. Liberalne te dążności — według dzienników rzymskich — objawiają się szczególnie przerażająco w Niemczech, Węgrzech, krajach słowiańskich, w Anglii Ameryce: mniej niebezpieczną pod tym względem są dziś Francja i Włochy. Ci tak zwani liberalni katolicy są to — według mniemania rzymskiego dziennikarstwa — ludzie mający przekonanie, że katolicyzm nie z każdą formą rządu da się pogodzić, a nawet niezgodny jest z wolnością słowa. Nie podlega wątpliwości, że ta nieszczęsna kwestya o władzę świecką zaprowadziła Rzym na drogę, z której bardzo trudno odwrót przynajmniej tak długo, jak długo znajdują się przeciwni a zli doradcy. A rada ich brzmi, że trzeba dążyć do rozbitcia na nowo Królestwa włoskiego dla odzyskania prowincyj dla władzy kościelnej.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* **Mianowania.** Ministerstwo skarbu mianowało: komisarza powiatowego skarbowego I. klasy Adolfa Geistlera sekretarzem przy c. k. krajowej dyrekcji skarbowej, a komisarzów powiatowych skarbowych II. klasy, Józefa Kapauna, Jana Schneidra i Franciszka Skulskiego pow. komisarzami skarbowymi I. klasy.

Krajowa dyrekcja skarbowa mianowała powiatowego komisarza skarbowego III. klasy Urbana Wątrobskiego pow. komisarzem skarbowym II. klasy, adjunkta conceptowego Aleksandra Brücknera prow. conceptistą II. klasy i praktykanta conceptowego Romana Schönnetta adjunktem conceptowym II. klasy.

* **Z Wieliczki pisał do Gaz. lwow.** pod d. 20. b. m.: Według projektu podanego przez dyrekcję salin a przez ministerium zatwierdzonego, zamulony obecnie chodnik Kłoski będzie zarzucony, a natomiast ma być równoległy od niego, ale o 8 sążni dalej na wschód, wykopany nowy chodnik aż do źródła. Budowa tego chodnika będzie rozpoczęta jednocześnie z dwóch stron. Woda płynąca w chodniku Kłoski została już ujęta i spuszczone jest tymczasowo do horyzontu Regis a ztąd spływać będzie do zbiornika przy szybie Elżbiety, który za dwa lub 3 tygodnie będzie gotowy, zktąd za pomocą wielkiej pompy wyprowadzona zostanie. Pompa w szybie Elżbiety jest ciągle w ruchu. Stan wody w dniu dzisiejszym jest 2 sążnie 3 cale pod horyzontem Dom austriacki.

* Na posiedzeniu założycieli banku centralnego wybrani zostali radcami generalnej rady dla Galicji pp.: dr. Smolka, Piotr Gross i Sochanek pełnomocnik hr. Włod. Dzieduszyckiego.

* **Żywiec dnia 19. lipca 1869.** Świącąc wielką uroczystość narodową dnia 8. lipca, odprawił także Żywiec w kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za spokój duszy wiekopomnego króla Kazimierza Wielkiego.

O godzinie 8mej rano ogłoszono rozpoczęcie uroczystości trzykrotnym uderzeniem w dzwony i biciem w młotki, a w pół godziny później rozpoczęto modły dwoma wotywami, po których odśpiewano wigilie. O 11 godzinie celebrował ksiądz dziekan Antalkiewicz z Slemienia sumę, podczas której przy każdym z pobocznych ołtarzy ciche msze św. odprawiane były. Po odśpiewaniu (Castrum doloris) przy trumnie na rzęście oświetlonej i kwiatami obstawionym katafalku umieszczonej, i insygniami królewskimi zaopatrzonej, obok której przez cały czas nabożeństwa dwanaście w bieli ubranych panien asystowało — przemówił treściwie ks. dz. Antalkiewicz do rozczulonego uroczystością chwili ludu, o znaczeniu nabożeństwa i o świetnych czasach naszej przeszłości za panowania tego wielkiego i najukochańszego naszego.

Jakkolwiek całe nabożeństwo nadspodziewanie świetnie wypadło, gdyż brały w nim udział wszystkie warstwy społeczeństwa, jakoteż wszyscy panowie urzędnicy, rada miasta i dwanaście osób duchowieństwa niemniej dwóch starozakonnych, to mimo tego skonałoby należałoby smutny zaiste objaw, iż ci, którym inicjatywa w sprawie narodowej przysłużyła, najmniej się o nie u nas troszczyli i troszcza. W skutek tego zubożenia byłibyśmy się łatwo doczekali, że w mieście, w którym zasiada rada powiatowa, dzień tyle znaczenia i doniosłości mający, bez wspomnienia i najmniejszego echa byłby był przeminał, gdyby stałe postanowienie działania nie wielu, wprawdzie bez honorów i tytułów, lecz pełnym zasobem poczucia narodowego obdarzonych osób, tej niedbałości nie było zapobiegło.

Nie zaszkodził bowiem nadmienić, że ani rada powiatowa, ani rada miejska delegacyi do Krakowa nie wysłała, a ostatnia przebudzona dopiero krzątaniem się drugich, jedynie dla konsekwencyi na szczytę prochu do strzelania się zdobyła.

Wielu jest powołanych, lecz mało wybranych!

Z powodu opiekałości wybranych, a zatem i do uświęcenia każdego dzieła upoważnionych, chciał ks. W. w mowie będącą uroczystość, jako nie przez wybranych, a raczej nie tytułowych podjętą, do rządu jak się wyraził demonstracyi sprowadzić, aż dopiero wystawienie się p. dr. Stanka miejscowego fizyka wyprowadziło go z tego utylitarne błędu. Mimo tego skutki jego oporu były widoczne, ponieważ z powodu późnego namysłu, nabożeństwo w niedzielę z ambony ogłoszone nie było, a przełożeni gmin dla opóźnionego wezwania ze strony pana prezesa rady powiatowej, jak również dalej mieszkające duchowieństwo, w komplecie na czas zdążyć nie mogli.

Z uczynionych składek i z zebranej w czasie nabożeństwa ofiary, która przez wszystkich obecnych według możności chętnie składaną była, pozostała po zaspokojeniu wydatków suma 27 złr. a. w., z której kwota 10 złr. na trumnę, a 17 złr. a. w. na pomnik ku czci tegoż najdroższego króla w załączeniu przesłane zostały.

Ponieważ bractwo rozańcowe i wszystkie miejscowe cechy swoim światłem bezinteresownie i z chęcią do tego nabożeństwa się przyczyniły — składa się im niniejszym publiczną podziękę.

* **Z pod Kozowoy.** Ś. p. Piotr Wodzicki umierając jeszcze za czasów meternichowskich, zapisał testamentem z swych rozległych dóbr, czwartą część dochodów — wiecznymi czasami na wsparcie podupadłych włościan klucza hołhockiego. Wsparcie takowe otrzymali włościanie guin: Hołhocze, Wierzbów, Wolica, Zo-

stawce, Dobronady za pośrednictwem wydziału powiatowego, w tym roku w kwocie 1881 złr. a. w.

Pomimo szlachetnego czynu ś. p. Piotra hr. Wodzickiego widzimy ze zdumieniem odarty i walący się grobowiec jego, chociaż pozostawił półmilionową sukcesję.

Jeżeli sukcesorowie nie są w stanie utrzymania w całości — domu wiecznego spoczynku swego dobrodzieja — na ten czas obowiązek spada na legataryuszów. Zdaje się, że potomkowie szlachetnego ś. p. Piotra hr. Wodzickiego, dowiedziawszy się o walącym się grobowcu jego, pospieszą z pomocą unieśmiertelnienia w oczach włościan pamiętki dziś narodowej, i podźwigną z gruzów walący się grobowiec.

* **W Berdyczowie** uwięziono wysłużonego żołnierza, który w przeciagu kilku lat zamordował przeszło dwadzieścioro dzieci. Brał on bowiem na utrzymanie dzieci nieślubnego pochodzenia, które potem sprzątywał z tego świata za pomocą trucizny i innych środków. W podwórzu domu znaleziono w skutek śledztwa trupy kilkanaściora dzieci.

* **Wycieczka do Cieszyna.** Na obiedzie wspólnym członków tow. pedagogicznego p. Bylicki odczytał jeden z listów zapraszających rodaków na zabawę ludową do Cieszyna; list ten przytaczamy w całości.

„Jak dawniej, tak i tego roku odbędzie się „zabawa narodowa“ w pobliżu Cieszyna. Korzystając z oświadczenia kilku braci Polaków, danego ziomkom tutejszym na wystawie rolniczej, iż życzą sobie przybyć tego lata do Cieszyna, by się tu zapoznać z krajem i rodakami, komitet zarządzający zabawę narodową ośmiela się niniejszem zanieść do pana uprzejmą prośbę, ażeby netylko sam serdecznie zaproszenie na ową „zabawę narodową“ przyjął, ale oraz tłumaczem braci szlązkich w dalszej ojeździe być raczył, iż oni życzą sobie powitać u siebie braci Polaków, jako miłych gości, o ile do tego skromne środki ich wystarczą. Przytem wyraża komitet życzenie, iż ponieważ ludność szlązko-polska składa się przeważnie z wieśniaków, niepospolitą radość sprawiłoby tu przybycie niektórych włościan z Galicji i Krakowskiego. Przybycie do Cieszyna nie zadawałoby żadnych trudności; wyjeżdżając bowiem rano pociągiem z Krakowa, przybędzie się o godzinie pół do dwunastej do Bogumina (Oderberg).

„Z Bogumina zamówionoby do Cieszyna w razie przybycia licznych gości osobny pociąg, którymy do Cieszyna o pół do pierwszej przybyli. W razie zaś szczuplejszej liczby wyslanoby po nich wozy do Próchnej, zktąd na tę godzinę stanęliby w Cieszynie. Zabawa urządzi się na dzień 22. sierpnia, a rozpocząć się ma o godzinie trzeciej po południu; lecz okoliczności mogłyby spowodować wyznaczenie dnia 15. sierpnia, gdyż w ten dzień moglibyśmy pono powitać u siebie powracających z uroczystości unii lubelskiej, braci Wielkopolan. Aby zaś wycieczkę tę do Cieszyna zaproszonym gościom ułatwić, zda się być rzeczą konieczną, ażeby przynajmniej w Krakowie i Lwowie zechciał kto pokierować tą sprawą, co zapewne najlepiej potrafiłyby komitety, do których utworzenia niechże pan będzie tak łaskaw przyczynić się. Te komitety postarząby się o równoczesne przybycie gości do Cieszyna i porozumiałyby się z komitetem zabawy, co do szczegółów tejże i co do pobytu ich w Cieszynie, w którymto względzie korespondencye przyjmuje: „Andrzej Kotula c. k. notaryusz w Cieszynie.“

Powtarzając uprzejmą prośbę, żeby pan łaskawie przyjął zechciał to zaproszenie z szczerych serc pochodzące, piszemy się z głębokim szacunkiem

za komitet zarządzający wdzięczni rodacy

Jerzy Cienciała. Dr. Brzobohaty.

Cieszyn dnia 12. lipca 1869.

Obecni przyjęli zaproszenie braci szlązkich i przyrzekli, o ile im okoliczności dozwolą, przybyć do Cieszyna.

Powtóre, po skończonym obiedzie p. Kisielewski, redaktor i wydawca *Opiekuna polskich dzieci*, w rzewnej przemowie skreślił smutne położenie wdowy i sierót po nieodżałowanym naszym lirniku wioskowym „Syrokomi“, wzywając nauczycieli, aby przyszedli im w pomoc. I każdy sam niezamożny dzielił się groszem w pocie czoła zapracowanym z sierotami, a składka wyniosła przeszło 34 złr. Tak szanownemu pośrednikowi jak i zacnym nauczycielom, składamy w imieniu osieroconej rodziny serdeczne podziękowanie.

* **Jenerał Bosak-Hauke** przypomina ziomkom swym, że trzeci kongres międzynarodowej ligi pokoju i wolności odbędzie się w Lozannie na dniu 14. września i zwraca uwagę na 2 ustępy programu, wedle którego rozprawy toczyć się będą nad możliwymi sposobami rozwiązania kwestyi wschodniej z włączeniem sprawy polskiej. Ponieważ jenerał jest sprawozdawcą tej materii, przeto uprasza, aby rodacy zechcieli mu dopomóc w należytem wywiązaniu się z nałożonego nań obowiązku i aby mu przestali swe uwagi w powyższym przedmiocie, albo listownie albo drogą dzienników krajowych.

* **We Wacowie**, na Węgrzech odsiadawali karę za przestępstwa prasowe pp.: Madarasz i Asztalos, z których każdy osobną zajmował celę. Obydwaj ratowali się ucieczką z więzienia, co im się też zupełnie udało, gdyż dotąd nie zdołano wykryć ich śladu. Żona Asztalosa, która równocześnie przebywała w Wacowie, również wydalila się z tamtąd.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* **Lwów d. 23. lipca.** Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzycy pszenicy 4.66, żyta 2.45, jęczmienia 0.00, owsa 2.10, hreczki 3.30, prosa 2.00, kukurudzy 0.0, grochu 0.0, fasoli 2.40, soczewicy 0.00, kartofli 0.92, sag drzewa opalowego bukowego 10.70, sosnowego 9.00, cetnar siana 1.28, słomy okotowej 1.10, pasznej 0.0.

* **Zaraza na bydło.** Do 15. lipca 1869 ustal księgosusz w Pomorzaniach, a wybuchł w Nieznanwie i Majdanie górnym w pow. kamioneckim.

Panuje on obecnie tylko w 1 miejscowości powiatu zloczowskiego, a w 3 powiatu kamioneckiego, gdzie ze 147 sztuk bydła w 48 zagrodach zarazą dotkniętych wyzdrowiało 2; zginęło 33, a zabito 112. Prócz tego oddano na rzeź 37 sztuk o zarazę podejrzanych.

* **Czerniowce 21. lipca.** *Czern. Ztg.* pisze: W tygodniu ubiegłym handel mało był ożywiony w skutku spadania cen za granicą. Na tutejszej targowicy ceny cokolwiek spadły. Płano mierzycy pszenicy 3.10, żyta 2.10—0.15, kukurudzy 1.65, jęczmienia 1.80—0.85, owsa 1.65—0.70. Odbyt na spirytus bez zmiany. Towar gotowy płacono wiadro po 3.50—0.55.

Ostatnie wiadomości.

Węgierska delegacya żąda kategorycznie znacznych zaszczytów w administracyi wojskowej.

Pokroć grozi żydom, którzyby przy nadchodzących wyborach głosowali za niemieckimi kandydatami.

We Francji umysły we wysokim stopniu zaniepokojone i w wyczekiwaniu bliskich wypadków. Skrajni prą lewicę do stanowczej opozycyi.

W skutek eksplozyi gazu w kopalniach węgla w Haydach, w Anglii, zabitych zostało 30 a rannych 60 ludzi.

W Hiszpanii spodziewają się lada chwili wybuchu reakcyjnych zamachów.

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 23. lipca. Z Londynu donoszą o kompromisie między ministerstwem a izbą wyższą w sprawie ustawy o kościele irlandzkim.

Powstanie Kirgizów przeciw Moskwie przybiera coraz większe rozmiary.

Don Carlos ukazał się w Katalonii.

Cennik gładki pieniąż. i towar. we Lwowie dnia 23. lipca 1869.		Płaca	Zadaję
		złr.	złr.
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.		253 75	254 75
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.		209 50	210 50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%		106 50	102 —
„ „ papier. czerańskiej po 200 złr. w. a.		91 25	91 75
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%		79 50	80 —
„ „ „ 4%		92 75	93 25
„ „ banku hypot. galic. bez kuponu		92 50	93 —
Galic. Zakładu kredytów włościan.		74 80	75 80
Oblię indemnizacyjne galic.		—	—
„ „ WX. Krakowskiego		—	—
„ „ Księstwa Bukowin.		—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866		101 —	101 75
„ kol. gal. Kar. Lud. I. Emissyi		—	—
„ „ II.		—	—
„ „ lwowsko-czern. I.		—	—
„ „ II.		—	—
Dukat holenderski		5 82	5 88
Dukat cesarski		5 86	5 93
Napoleon'or		9 97	10 8
Półimperyal rosyjski		10 15	10 30
Rubel srebrny rosyjski		1 86	1 92
„ papierowy rosyjski		1 57	1 58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich		—	—
Talar pruski srebrny		1 82	1 84
Pruskie bilety kasowe		121 75	123 —
Srebro		—	—

Pszenica korzec 170 f. 8.40 — 8.60, żyto korzec 160 f. 5.40—5.60, jęczmień korzec 140 f. 4.30 — 4.60, owies korzec 100 f. 3.50—3.70, Kukurudza korzec 170 f. 4.50—4.70, hreczka korzec 140 f. 5.30—5.50, konieczna korzec 180 f. 40.00—42.0, rzepak korzec 150 f. 12.75—13.0, lnianka korzec 150 f. 9.75—10.0, groch korzec 180 f. 5.00—5.50, mój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 00.0—00.0, spirytus wiadr. 14.25—14.50.

Sprzedaż:

Lnianka 150 f. netto po 9 złr. 50 c. ab Uhrynów.

Kursa z dnia 23. lipca 1869,

godz. 2 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 302.60. Akcyje kred. węg. 107.00. Akcyje banku anglo-austr. 380.00 Akcyje anglo-węg. 116.75. Akcyje banku franko-austr. 131.75. Akcyje banku narodowego 760.0. Akcyje galic. Hipot. 00.00. Akcyje handelsbank 92.50. Akcyje bank 70.—. Akcyje Verkehrsbank 142.50. Akcyje generalbank 86.75. Galic. bank krajowy —.—. Kolej Karola Ludwika 246.50. Kolej siedmiogrodzka 179.—. Kolej południowa 284.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 207.—. Kolej państwowa 427.00. Kolej Rudolfa 175.00. Kolej wschodnia 103.75. Kolej północna 233.75. Kolej alfordzka 184.00. Kolej węg. północno-wschodnia 174.00. 5% Metaliki 63.50. Losy z 1864 roku 122.50. Losy z 1860 roku 104.40. Pożyczka narodowa 73.—. Indemnizacya 75.—. Napoleon'or 10.1. Dukat 5.92. Londyn 10 funtów sterl. 125.40. Srebro 122.25.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22. lipca.

PP. ks. Lubomirski H. z Krakowca, Brzozowski K. z Dobrowlan, Dylewski M. z Rolowa, Wolański M. z Pauszówki, Klein J. z Francji, Nowe J. z Brzeżan, Krzysztofowicz F. z Zalcza, Kunaszowski H. z Żeliborów, Roszkowski A. z Brykoni, Szaffel Ign. adw. z Buczacza, hr. Dunin J. z Głęboki, br. Romaszkan M. z Wiednia, Tarnawski F. z Zalesia, Teodorowicz Ign. z Chmiarkówki, Pieniążek Czesl. red. z Krakowa.

NADESŁANE.

Nowy Sącz 21. lipca. Przed dwoma tygodniami wyjechała ztąd do Lwowa na mieszkanie pani Melania Bartelmus, która przez lat kilkanaście trudniła się tu kształceniem panienek z prawdziwym zadowoleniem rodziców. Zagnana stosunkami rodzinnymi z żalem opuściła ona to miasto, udając się do Lwowa, gdzie jest prawie nie znaną, a że ma zamiar udzielać tam lekcji muzyki i języka francuskiego, więc należy jej jako osobie obcej przyjść w pomoc. Ze zaś przysłużyła jej prawo wymagania tejże, a z naszej strony i my winniśmy również poczuwać się do tego; wykażą to następujące powody: Isze że pani B. jako szwajcarka jest córką jednego z owich cudzoziemców co z przychylności dla naszych rodaków-wychodźców poświęcają wiele opuszczając kraj, rodzinę i kwitnącą ojczyznę swoją, zamieniając ją dobrowolnie na naszą bez porównania mniej szczęśliwą! po 2gie: że pani B. jest wdową obciążoną dotychczasową rodziną, którą utrzymuje własną pracą—a po 3cie: że jest wysoko uzdolnioną w powyższych dwu przedmiotach, posiadając obok tego znajomość języka polskiego, zatem dzieci polskie mogą z nierównie większym ułatwieniem i zrozumieniem korzystać z jej nauki, niż od owich cudzoziemców, które nie posiadają krajowego języka.

J. Goczałkowska.

Do dzisiejszego numeru dołącza się odpowiedź dziennika „Światło zagrobowe“.

BANK KRAJOWY

Galicyjski

WE LWOWIE.

rozpocząwszy swoją działalność, podaje niniejszym do powszechnej wiadomości §. 5 statutów określający czynności tegoż instytutu i cel stowarzyszenia. Z postanowionego kapitału Akcyjnego

Sześciu Milionów wynosi I. Emisya Trzy Miliony Reńskich wal. aust.

§. 5.

Towarzystwo ma prawo załatwiać wszelkiego rodzaju interesa bankowe, finansowe, zaliczkowe, kredytowe, giełdowe i towarowe, a to na własny lub obcy rachunek; tudzież interesa komisowe i depozytowe, a mianowicie:

- dyskontować weksle, asygnacje i obligacje;
- udzielać zaliczki i kredyt na papiery państwowe, akcyjne, obligacje, waranty (Warrants), konosamenty i na efekta wszelkiego rodzaju, równie jak i na zastawy ruchome i nieruchome;
- prowadzić handel monetami i kruszcami szlachetnymi;
- zakładać i wspierać przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicze i wszelkie inne, a to tak w kraju, jak i za granicą, w tymże celu pośredniczyć przy zakładaniu towarzystw akcyjnych i wszelkich innych, przeprowadzać przeistoczenie już istniejących towarzystw, i dla wszystkich tego rodzaju przedsiębiorstw i towarzystw, zająć się przy wydawaniu akcyj, obligacji i innych tytułów dłużnych, a wszyskoto z zachowaniem dotyczących przepisów;
- kupować, obciążać, zamieniać, zastawiać, odstępywać i sprzedawać akcje, obligacje i tytuły dłużne wszelkiego rodzaju, tudzież i wszelkie inne efekta jakoteż pośredniczyć przy sprzedaży takowych;
- podjąć się pożyczek państwowych i pożyczek dla pojedynczych krajów, równie i gminnych, spółkowych i korporacyjnych, tudzież prywatnych; uzyskiwać koncesye na budowy publiczne, koleje żelazne, kanały i t. p., aby takowe z własnego wykonywać ramienia, albo też odstępywać; zadzierać podatki publiczne i dochody skarbowe i prawa w ten sposób nabyte — o ile to jest dozwolone — na drugich przelewać;
- stowarzyszać się z przedsiębiorstwami przemysłowymi, gospodarczymi i im podobnymi, subskrybować lub nabywać w inny sposób akcje takowych;
- podjąć się stosownie do przepisów prawnych przeprowadzania likwidacji innych towarzystw i przedsiębiorstw;
- inkasować na rachunek osób trzecich wierzytelności, pożyczki dłużne, kupony procentowe i dywidendowe i poręczać za kontrakty, lub wydane tytuły dłużne;
- przyjmować i przechowywać jako depozyta, efekta i papiery wartościowe wszelkiego rodzaju;
- kupować i sprzedawać na rachunek własny lub cudzy rzeczy ruchome wszelkiego rodzaju towary, płody surowe i wyroby przemysłowe;
- zakładać — uzyskawszy na to pozwolenie — pod własnym zarządem i na własną odpowiedzialność składy wolne (Entrepots) i domy towarowe w myśl rozporządzenia 19 Czerwca 1866. Dz. U. P. Nr. 34 i wydawać na towary tamże złożone poświadczenia składowe i kwity depozytowe (Warrants- i Weightnotes); z zachowaniem dotyczących przepisów prawnych zakładać bióra, w celu zakupu i sprzedaży komisowej płodów i towarów złożonych w swych składach wolnych, domach towarowych i dworach składowych; a w danym razie nawet w drodze publicznej sprzedaży i ofert; przez te biura komisowe dawać zaliczki na towary, bądź to złożone we własnych magazynach, bądź poza obrębem tychże się znajdujące, lub też pośredniczyć w tej mierze; zajmować się oddawaniem na fracht, spedycją, oceną i assekuracją towarów, tudzież załatwiać i inne czynności, ruchowi handlowemu potrzebne i użyteczne;
- zakładać dwory składowe dla częściowego wynajęcia takowych, i budować celem połączenia magazynów towarzystwa ze sąsiednimi kolejami żelaznymi i komunikacjami wodnymi, koleje żelazne i gościńce, a to po uzyskaniu zezwolenia od władzy właściwej;
- udzielać zaliczki procentowe na towary i waranty (Warrants) wystawione przez swe domy towarowe i składy wolne;
- przyjmować gotówkę za wydaniem biletów kasowych (Cassascheine), lub na rachunek bieżący, i czynić z tego tytułu wypłaty za złożeniem czeków (Cheks).
- wystawiać i wydawać własne obligacje procentowe, takowe jednak nie mogą być płatne wcześniej, jak przed upływem roku, i nie później, jak za lat dziesięć; nie mogą być wydawane niżej stu złr. w. a., a suma ogólna takowych nie może przewyższać sumy wpłaconej na rzecz kapitału akcyjnego.

Bióra banku krajowego znajdują się w domu (niegdyś Gromadzińskiego) pod L. 310. m.

Godziny urzędowania ustanowione są: z rana od 9 do 1, po południu od 3 do 5.

1583-1-2

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie

wyszedł zeszyt 3ci

Historii literatury polskiej

ofiarowany młodemu uczącym się Polkom

przez **F. Wasilewską.**

Zeszyt ten zawiera dalszy ciąg pisarzy złotego wieku, a w szczególności prozaików, jako to: Skarga, Birkowski, Orzechowski, Frycz-Modrzewski i inni. Cena złr. 1.— Cena zeszytu 1, 2 i 3. wraz z przedpłatą na ostatni złr. 4. Druk zeszytu następnego postępuje bez przerwy. 1584-1-2

„Providentia“

Towarzystwo zabezpieczeń gospodarskich i realności w Wiedniu,

zalożone na wzajemności swych członków z funduszem zakładowym 300.000 złr. i na mających się zebrać znacznych

funduszach rezerwowych ubezpieczone.

Straty, wynikające u zwierząt domowych przez zarazę, pojedyncze (sporadyczne) choroby nagłe, nieszczęśliwe wypadki. Szkody zrządzone przez ogień, piorun, eksplozję, w budynkach mieszkalnych gospodarskich lub innych zabudowaniach, stodołach, ruchomościach, składach towarowych, płodach ziemnych, i wszystkich do ubezpieczenia zdolnych zapasach, uszkodzenia, które poniesione zostały w ubezpieczonych budynkach itd. itd., przez gaszenie, zerwanie, wynoszenie itd. itd. Szkody zrządzone plodami ziemnymi przez gradobicie.

Aby i nadal pomyślnie i pomagająco działać w ogóle w interesie dobra ogółu, a w szczególności majątków ziemskich, Towarzystwo wciągnie w dalszym ciągu w zakres swej czynności także niemniej ważne gałęzie zabezpieczenia przeciw szkodom zrzadzonym przez urolę, wylew wody, oberwanie chmur, jakoteż hipoteczne zabezpieczenia. Wszelkiej wiadomości najchętniej udziela Dyrekcya w Wiedniu (Bäckerstrasse Nr. 1), jakoteż wszędzie urządzone Reprezentacje i Agencje Towarzystwa, gdzie również przy muje się zlecenia zabezpieczeń. Wiedeń, w Kwietniu 1869 r.

Rada Zawiadowcza. **Dyrekcya.**

Odnosnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt donieść, że przyjąłem Jenerała reprezentację dla Galicji Krakowa i Bukowiny. Polecam się łaskawym względem i proszę o nadsyłanie mi poleceń, odnoszących się do zabezpieczenia bydła, od ognia i gradu, zapewniając najszybsze i najrzetelniejsze wykonanie tychże. Każdego wyjaśnienia udziela się najchętniej tak w moim biurze, jakoteż w zaprowadzonych wszędzie agencjach.

1590-19-26

Józef Nierenstein, we Lwowie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Groman**.

Niezawodny środek przeciw zarazie pyska i racie u bydła, tudzież przeciw wściekłości dla ludzi i zwierząt, i księgosuszowi
A. Patkiewicza.

W okolicy Lwowa i na prowincyi szerzy się w obecnym czasie w sposób zagrażający zaraza pyska i racie u bydła, dlatego tenże zaleca ów środek dla dobra ogółu, i w skutek wszechstronnych poszukiwań podaje do publicznej wiadomości. — Cena jednej dozy tego środka do uratowania jednego bydła wraz z informacją 2 złr. a. w. — ogólnie już wiadoma cena każdej dozy środka tak na wściekłość jak księgosusz wraz z broszurą 3 złr.

Bezwarunkowa skuteczność środka przeciw wściekłości jest zagwarantowaną całym majątkiem **A. Patkiewicza**, skuteczna trwałość tegoż jest 5-cio-letnia, cała kuracja odbywa się w jednej godzinie, a zapas tego środka jest na wypadek nieprzewidziany niezbędnie potrzebny, gdyż zwłoka w zażyciu zagraża utratą życia. 1586

Główny skład pod firmą **A. Wielkopolski** N. 44 m. we Lwowie.

SKŁAD FABRYCZNY
papierni słomianego, satynowych słomianych i szmatowych tektur

1543-3-3-T

Józefa Kaltenegger,
w Wiedniu, Singerstrasse, 16.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.